SŁOWO BOŻE

Dodatek do Nr. 40 „Prawdy".

Ewangelja na XXIII niedzielę po Zielonych Świątkach.

W on czas gdy mówił Jezus do rzeszy, oto książę jeden przyszedł, i pokłonił mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a ożyje. A wstawszy Jezus, szedł za nim i uczniowie Jego. A oto niewiasta, która krwawą niemoc przez dwanaście lat cierpiała, przystąpiwszy z tyłu, dotknęła się kraju szaty Jego. Bo mówiła sama w sobie: bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa. A Jezus obróciwszy się, i ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny. A gdy przyszedł Jezus w dom książęcia, i ujrzał piszczki i tłum ludzi zgiełk czyniący, rzekł: „Odstąpcie, albowiem nie umarła dziewczyna, ale śpi". I śmiali się z Niego. A gdy wygnano rzeszę, wszedłszy ujął ją za rękę, i powstała dziewczyna. I rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi.

(Św. Mateusz rozdział IX, wiersz 18—26).

Najmilsi! Co nowa karta Ewangielji, to nowy dowód zarazem dobroci Boskiego Zbawiciela i Jego ku nam ludziom nieskończonej miłości. Największą bowiem rozkoszą dla Niego było świadczyć im dobrodziejstwo, aby ich i doczśnie a przedewszystkiem wiecznie szczęśliwymi uczynić. W szczególniejszy zaś sposób daje się to widzieć w ostatnich trzech latach jego pobytu w ciele ludzkiem na ziemi, kiedy to otoczony Apostołami przebiegał wioski i miasta i nauczając cuda zarazem działał. Nie zrażały Go zaś ani nie powstrzymywały w okazywaniu tej łaskawości Swojej i niewdzięczność której od wielu doznał i nienawiść faryzeuszów, która się na każdym niemal kroku spotykał. — Miłość jego była niewyczerpana i nie dająca się niczem zwyciężyć. I dzisiejsza Ewangielja św. dwa nam aż cuda naraz tej dobroci Chrystusowej podaje, a mianowicie wskrzeszenie zmarłej córki arcybóżnika Jairusa i uzdrowienie niewiasty krwotok cierpiącej. Podbił Pan Jezus sobie tymi [illegible] cudami serca wielu bardzo, bo świadczy Ewangielja św. że „rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi" niechże one i nasze serca do Zbawiciela zbliżą. W tym celu jedno i drugie cudowne zdarzenie rozważ[illegible]

Przypadają one na drugi rok publ[illegible] Pana. Niedaleko od miasta Kafarnaum, na brzegu jeziora Genezaret, nauczał On

zgromadzoną rzeszę ludu. Wszyscy zapatrzeni w Niego słuchali z nadzwyczajną uwagą. A „gdy On do nich mówił, oto książę jedno przystąpiło i kłaniało Mu się, mówiąc: Panie, córka moja dopiero skonała, ale pójdź, włóż na nią rękę Twoją, a żyć będzie". Jak się dowiadujemy z Ewangielji św. Marka i Łukasza, książęciem tym i stroskanym ojcem był niejaki Jajir, przełożony bóżnicy w mieście Kafarnaum. Miał on „córkę jedyną, jakoby we dwanaście leciech", która rozchorowawszy się ciężko, właśnie konała, kiedy wychodził z domu szukać ostatecznego u Jezusa ratunku. Wszystko bowiem, na co miłość rodzicielska i sztuka lekarska zdobyć się potrafi, nie odnosiło skutku, nie pomagało chorej do odzyskania zdrowia. W tem to strapieniu zwraca się do Jezusa. Spieszy na miejsce, kędy On nauczał, przeciska się przez tłumy, „a ujrzawszy Go", jak czytamy w Ewangielji św. Marka, „padł u nóg Jego i prosił Go wielce, mówiąc: iż córka moja kona. Pójdź, włóż na nią ręce, aby ozdrowiała i żywą została". I podziwiać nam tu dobroć Zbawiciela naszego. — Nie namyśla się ani chwili, nie daje się prosić długo, dość Mu było tych kilku słów. Przerywa naukę i jak powiada Ewangielja św.: „wstawszy szedł za nim i uczniowie Jego". A za nimi szła i rzesza cała żądna widzenia cudu. O! zaprawdę! tu zawołać można z Psalmistą Pańskim: Litościwy i miłościwy Pan, a wielce miłosierny!" (Ps. C. II, 8).

Lecz patrzmy jeszcze dalej w ten rzewny obraz dobroci Chrystusowej. Kiedy Pan Jezus otoczony ludem spieszył w dom arcybożnika, przez tłumy ludu przeciska się ktoś do Niego. To niewiasta, która krwotok przez dwanaście lat cierpiała". Jak powiada św. Łukasz: „wydała była na lekarze wszystką swą majętność", lecz choć „wszystko swe wydała była, nic jej nie pomogło, ale się jeszcze gorzej miała". Z dalekich stron ona przyszła, a przywiodła ją wiara w cudowną moc Jezusa, tego Boskiego Lekarza, „bo mówiła ..... w sobie: Bym się tylko dotknęła szaty Jego, będę zdrowa". I jak pomyślała, tak uczyniła. Ze względu na swoją chorobę, która ją według przepisów zakonnych czyniła nieczystą, nie mając odwagi jawnie się zbliżyć, „przystąpiła z tyłu i dotknęła się kraju szaty Jego". Nie uszło to jednak uwagi wszechwiedzy Chrystusowej. Zaraz obróciwszy się do rzeszy mówił: „Kto się dotknie szat moich?", a chociaż uczniowie zapewniali Go: „Mistrzu, rzesze Cię ściskają i tłoczą", On wiedząc, że to uczyniła owa niewiasta, „ujrzawszy ją, rzekł: Ufaj córko, wiara twoja ciebie uzdrowiła. I uzdrowiona jest niewiasta od onej godziny" i jak opisuje św. Łukasz: „natychmiast się zastanowiło płynienie krwi jej".

Nietylko jednak podziwiać nam tu tę niepojętą dobroć Zbawiciela, ale zarazem uczyć się od tych dwojga ludzi nieszczęśliwych tej wiary wielkiej, która tak hojnie nagrodzoną została. Bo zaprawdę, wielka wiara tej niewiasty, która tylko kraju szaty dotknąć się pragnęła, wielka wiara i onego arcybożnika, który mimo doświadczenia, w niej się nie zachwiał.

Jak bowiem opowiada św. Marek, kiedy Pan Jezus z oną niewiastą jeszcze mówił, „przyszli od arcybożnika, mówiąc: Córka twoja umarła, czemuż jeszcze trudzisz nauczyciela?" Łatwo nam wyobrazić sobie, co się tam dziać musiało

w sercu tego nieszczęśliwego ojca na taką smutną wiadomość. Jakaż to boleść przeszyć musiała wtenczas jego serce stroskane! Ale nie wątpi, ani się chwieje na chwilę. Owszem, na widok cudu, który Pan Jezus przed chwilą spełnił, większa otucha w niego wstąpiła. Nie przedstawia, jak mu radzono, Chrystusowi Panu, aby się już nie trudził do domu jego, bo córka już nie żyje, lecz ufa Mu zupełnie. I nagradza Zbawiciel tę silną wiarę jego, bo nietylko pociesza go: „Nie bój się, wierz jedno, a będzie zdrowa", ale z nim dalej idzie do domu. Tu już tymczasem według ówczesnego zwyczaju żydowskiego zebrały się umyślnie w tym celu sprowadzone niewiasty płaczące zwane piszczkami i lud, pewnie sąsiedzi i krewni zmarłej, opłakujący jej zejście. P. Jezus „nie dopuścił wnijść nikomu ze Sobą, jedno Piotrowi i Jakóbowi i Janowi i ojcu i matce dzieweczki", płaczki zaś i lud precz wypędzić kazał mówiąc: „Odstąpcie, albowiem nie umarła dzieweczka, ale śpi, a gdy wygnano rzeszę wszedł i ujął rękę jej i powstała dzieweczka".

Zdumiony tłum na pierwsze słowa śmiał się z Niego nie wierząc, by mógł nawet umarłą wskrzesić, lecz wnet poznali Jego wszechmocną potęgę, kiedy zobaczyli dzieweczkę chodzącą i nietylko uwierzyli w Jezusa, ale o cudzie tym wszędzie opowiadali tak, że jak zaznacza Ewangielja św., „rozeszła się ta sława po wszystkiej onej ziemi".

Najmilsi! Takich to cudów dobroci Jezusowej doświadczyli na sobie ludzie, co korzystali z Jego obecności na ziemi. I my mamy tegoż P. Jezusa pomiędzy sobą mieszkające w Najśw. Sakramencie po wszystkie dni aż do skończenia świata. Pozostał z nami, czemuż nie korzystamy z tej obecności Jego? Czemu nie spieszymy w potrzebach naszych do Niego? Wszak nietylko zbliżyć się lub dotknąć kraju szaty Jego, ale Go nawet przyjąć do serca możemy. Prawda, może ci córka jedynaczka, ani żadna droga bliska osoba nie chore, może i sam dziś zdrowym jesteś i uleczenia z choroby ciała nie potrzebujesz, ale prócz ciała masz przecież duszę jeszcze. Ach, ta prawdziwa jedynaczka twoja może już dawno chora, może już kona, a może życie łaski przez grzechy ciężkie już nawet utraciła i jest umarła dla Boga, to czemuż o nią nie dbasz, czemu czemprędzej do Jezusa nie biegniesz, czemu nie prosisz, by ją uzdrowił, a może też i wskrzesił?

Niestety! Kiedy ci zachoruje bydle, nie zwlekasz, nie odkładasz nawet do jutra, ale spał i jadł nie będziesz, tylko ratujesz, póki jeszcze nadzieja, że je ocalić zdołasz, a duszy twojej całe lata w grzechu zostawać pozwolisz, ratunek, nawrócenie na ostatnią godzinę odkładając. O niechże ona raz w oczach twoich znajdzie prawdziwą wartość, bo gdy ją stracisz, to przepadła na zawsze.

Ale pamiętaj, że wtedy dopiero wszedł P. Jezus do izby, w której umarła dzieweczka leżała, kiedy stamtąd wygnano rzeszę, co zgiełk czyniła. I dzisiaj tam nie wstąpi, gdzie krzyk i zamieszanie i nie wnijdzie do twego serca pierwej, aż wygonisz stamtąd myśli plugawe, pyszne, chciwe i nienawistne, nie wnijdzie, aż się uspokoi twa dusza pokojem Bożym. Wtedy zstąp ze Swoją łaską, i ożyjesz do nowego życia. Więc usuń jak najprędzej z twej duszy tę wrzawę i zgiełk i zgiełk zmysłowości, co przygłuszają twoje sumienie i zagłuszają

w niej miejsce Bogu. Niechaj i ciebie P. Jezus wskrzesi do życia łaski i jak o tej wskrzeszonej w Kafarnaum dziewczęce, po całej ziemi żydowskiej sława się rozeszła, tak i o twej poprawie, o twem zmartwychwstaniu duchowem niech się rozchodzi wieść wesoła szeroko po wsi i okolicy całej. Niech dojdzie aż do Nieba nawet, abyś jak tu do życia łaski powstałeś, tak kiedyś do żywota wiecznego mógł zmartwychpowstać. Amen.

Ks. Fr. Miklasi...

NIHIL OBSTAT.

. 6706. X. J. Kanty Lobiasiewicz cenzor.

Pozwalamy drukować. Z ks.-biskupiego Konsystorza

Kraków, dnia 2. października 20.

L. S. † Anatol, biskup ... wik. gen.